

Rodzina [REDACTED]

11.X.1958 r.

Kostrzyn

ul. [REDACTED]

Jest to rodzina repatriantów przybyłych do Kostrzyna w listopadzie 1956 r. z Kazachstanu. Pochodzą z Wileńszczyzny. Ponieważ większość członków tej rodziny jest zawodowo czynna, wydaje się celowe dokładne jej przedstawienie.

Ojciec rodziny - S [REDACTED] urodz. w 1893 r. w powiecie Oszmiana. Bez określonego zawodu, niegdyś robotnik, później właściciel małego gospodarstwa rolnego, analfabeta.

Matka - K [REDACTED], urodz. w 1901 r. również w pow. oszmiańskim. Jest od męża więcej przedsiębiorcza i aktywna. W odróżnieniu też od niego potrafi czytać, aczkolwiek niezbyt biegle.

Ich dzieci :

S [REDACTED], urodz. w 1923 r. jest robotnikiem, zatrutym przy rozbiórce gruzów, ukończył 4 klasy szkoły podstawowej.

H [REDACTED] urodz. w 1932 r. jest również zatrudnionym przy rozbiórce gruzów, ukończył 3 klasy szkoły podstawowej.

G [REDACTED], urodz. w 1928 r. pracuje jako pomoc kuchenna w restauracji ukończyła 4 klasy szkoły podstawowej.

A [REDACTED], urodz. w 1934 r. ukończyła 4 klasy szkoły podstawowej, pracuje na P.K.P. jako obsługująca sygnalizację świetlną na pewnym odcinku.

F [REDACTED], urodz. w 1935 r. ukończył 6 klas szkoły podst., jest robotnikiem w Fabryce Celulozy i Papieru.

A [REDACTED], urodz. w 1940 r., ukończył 7 klas. Jest uczniem masarskim

J [REDACTED], urodz. w 1955 r. uczęszcza do szkoły.

Ponadto w ZSRR znajduje się jeszcze jeden z synów, który - jak dotąd - bezskutecznie zabiega o pozwolenie wyjazdu do Polski. Również rodzina czyni w tym kierunku starania, przechowując korespondencję z ambasadą polską w Moskwie.

Rodzina K [REDACTED]

K [REDACTED] - rodzice, przez wiele lat nie mieli ustalonej egzystencji. W poszukiwaniu zarobku co kilka lat przenosili się z jednej miejscowości do innej, wskutek czego każde z ich dzieci gdzieś indziej się rodziło. Dopiero na kilka lat przed wojną udało im się nabyć gospodarstwo rolne. Niestety z chwilą przejęcia terenów Wileńszczyzny przez ZSRR nastąpiły dla K [REDACTED] ciężkie czasy. K [REDACTED] opowiadając o tych czasach, raz po raz miała łzy w oczach. Skończyło się tym, że w r.1950 K [REDACTED] skazany został na długoletnie więzienie a rodzina w r.1952 wywieziona do Kazachstanu. K [REDACTED] uwolniono po śmierci Stalina na mocy amnestii. Doświadczenia z tego okresu były powodem, że K [REDACTED] odmawiali pójścia na gospodarstwo rolne, kiedy im na punkcie granicznym w Białej Podlaskiej to proponowano. " My za nic w świecie nie poszliby na wieś, na gospodarstwo, bo my już wiemy jak to smakuje " - oświadczyła K [REDACTED].

W Kostrzynie osiedlili się dzięki przypadkowym okolicznościom. Wybierali się do Kurowa w pow.gorzowskim, gdzie mieli znajdować się ich znajomi. Przypadkowo poznany pasażer na stacji we Wrocławiu namówił ich do udania się do Kostrzyna. W Kostrzynie, po wyjściu ze stacji zainteresował ich losem obsługę stacji. Ponieważ był wieczór, urządzono im na stacji nocleg, przy pomocy przyniesionej nawet skądś kanapy. Rano zaalarmowano Prezydium M.R.N. Prezydium wskazało im mieszkanie dotąd zajmowane. Ale w mieszkaniu były tylko łóżka i to bez materacy czy sienników. Ze sobą poza osobistą odzieżą nic nie mieli, багаż ich nadszedł dopiero po dwóch miesiącach. A był listopad 1956 r. a więc było już zimno. Zainteresowała się nimi serdecznie ówczesna sekretarka Prezydium MRN p. S [REDACTED]. Dostarczyła żywności i niezbędnych mebli ; stół i krzesła. Postarała się też o pracę. Przybyli w sobotę a już w poniedziałek dwóch synów zaczęło pracować na stacji przy wyładunku węgla, trzeci dostał pracę w rzeźni a matka z jedną z córek poszły do pracy do P.G.R. Synowie w krótko znaleźli pracę przy rozbiórce murów i to również dzięki p.S [REDACTED], która

Rodzina K [REDACTED]

uznała, że wyładunek węgla jest dla nich za ciężki. Najmłodszy z synów poszedł do piekarni, niestety zatrudniono go tam tylko przy rozwożeniu chleba, gdy on chciał się uczyć zawodu. Zwracali się do prezesa G.S., ale ten był nieustępliwy.

K [REDACTED] są zadowoleni ze swego losu : " My się tu teraz czujemy jak w raju " - oświadczyła K [REDACTED]. Kupili sobie nową sypialnię, mieszkanie odnowili. Znalazłem u nich dwa radia wysokiej klasy. Na stoliku w sypialni przybory kosmetyczne, kilka buteleczek z wodami pachnącymi. Narzekają jedynie na ciasnotę. Prezydium przyznało im mieszkanie większe w tej samej kamienicy, ale zanim zdołali się do niego wprowadzić, zajął je nieprawnie jakiś wojskowy.

Młodzież w tej rodzinie dba o ubiór i zewnętrzny wygląd i to zarówno mężczyźni jak i kobiety. W mieszkaniu czysto.

Ze wszystkimi w kamienicy żyją w zgodzie z wyjątkiem sąsiada, który mieszka nad nimi. Nazywani są przez niego a zwłaszcza przez nią " ukraińcami " albo " rusakami ". Zostali nawet przez nich okradzeni w piwnicy. Sprawą zajęła się milicja, ale wtedy owa sąsiadka na pewien czas wyjechała, prawdopodobnie do Łodzi, gdzie ma mieć rodzinę.